

NAUKA JAKO UTOPIA

Uznanie, że istnieje rozdział między tym, co zostało zaakceptowane jako naukowe, a tym, co powinno być jako takie zaakceptowane, i że usunięcie tego rozdziału stanowi moralną powinność, można uznać za ten rys nauki, który dzieli ona z utopią. Można to uznać za wyraz jej realizmu. Dokładniejsze rozumienie tej powinności zależy od tego, co uznamy za cel nauki: naukowe będą wtedy te osiągnięcia, które realizują cel nauki. Załóżmy, że celem tym jest prawda rozumiana jako *adequatio intellectus et rei*. Jeśli przyjmiemy, że tym, co jest, są twierdzenia i teorie aktualnie zaakceptowane i że niektóre z nich są fałszywe, stanowiąc błąd, czyli zło poznawcze, to pozbycie się ich z nauki, tak aby składała się ona z twierdzeń i teorii prawdziwych, jest tym, co być powinno. Czy jest to możliwe do osiągnięcia? Jeśli ideałem poznania naukowego byłoby uzyskanie kompletnego opisu rzeczywistości, to ideał ten byłby utopią rozumianą jako projekt, którego urzeczywistnienie nie jest możliwe, a źródłem utopijności byłaby możliwość wyznaczania coraz to nowych przedmiotów badania. Zwraca na to uwagę Jürgen Mittelstrass: „Gdyby nauka była czymś, co może być ukończone, to znaczy, gdyby w pewnym momencie wszystko, co może być wyjaśnione przy użyciu metod naukowych, zostało wyjaśnione, i gdyby w pewnym momencie wszystkie pytania, które można postawić w nauce, zostały postawione, i gdyby w pewnym momencie wszystko, co może być kontrolowane za pomocą metod naukowych, było kontrolowane, to nauka byłaby jedynie środkiem, artefaktem, a nie procesem”²⁰. Nauka ma rys utopijny, ponieważ powinna być wiedzą kompletną, a nią nie jest – i być nią nie może. Mimo najszczerzych wysiłków uczonych zawsze pozostanie w niej rozdział między tym, co jest (co wiemy), a tym, co być powinno (co wiedzieć chcemy). Ten rys – podkreśla Mittelstrass – nauka dzieli z ludzkim rozumem i ludzkim pragnieniem (wołą) ostatecznego i kompletnego poznania świata. Ową niekompletność i nieskończoność nauki zdaniem Mittelstrassa znajdziemy we współczesnym podejściu badawczym określanym jako transdyscyplinarne. Transdyscyplinarność zakłada bowiem, że świat naturalny jest jednością, a więc że wszystkie sformułowane przez naukę prawa tego świata muszą być elementem teorii zunifikowanej: „Skoro przyroda nie odróżnia fizyki, chemii i biologii, dlaczego nauki, które badają przyrodę,

²⁰ J. Mittelstrass, *Science as Utopia* w: „Pontificae Academiae Scientiarum Scripta Varia” 2001, t. 99, s. 95 (tłum. fragm. – A.L.K.).

miałyby to robić w sztywny, oparty na dyscyplinach?”²¹. Nauka ma rozwiązywać problemy, a rozwiązując je, „wynajduje” nowe dyscypliny i kreuje nowe punkty widzenia danego problemu, przecinające coraz to nowe zbiory dyscyplin. Ten rys utopijności projektu kompletnego poznania ujawnia się jeszcze wyraźniej, gdy rozpatrujemy kwestię granic nauki. Nie ma powodu sądzić, że dotrzemy do granic poznania (że pozostanie nam jedynie osiągnięcie większej precyzji pomiarów) czy też że wyczerpią się nasze ludzkie możliwości poznawcze. Zawsze będzie możliwe stawianie nowych pytań i nowych celów, zwłaszcza gdy uznamy, że pytania i cele badawcze mogą być wyznaczone nie tylko przez aktualny stan wiedzy, ale również przez „zapotrzebowania zewnętrzne” (na przykład społeczne)²².